№ 54. Kraków 6 Marca — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

...em każdego miesiąca.

...płata ... dziennik „Czas“		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 marca.

Dokumenta, których wiele i ważnych dostarczył ubiegły tydzień, wyświeciły nieco położenie ogólne polityki europejskiéj. Depesza p. Thouvenela do margrabiego Moustier posła francuskiego w Wiedniu z d. 31 stycznia (*Czas* 3go marca), tłomaczyła stanowisko jakie Francya zamierzała zająć wobec czterech punktów proponowanych przez Anglię, stanowisko które naznaczała tylko dawniéj ogłoszona depesza p. Thouvenela do p. Persigny posła francuskiego w Londynie z d. 30 stycznia. (*Czas* z 14go lutego). Stanowisko to jest takie iż żąda od Austryi nie zezwolenia na sposób jakim się sprawy włoskie rozwiązać mają, ale tylko przyzwolenia w takiem znaczeniu, aby to co się stanie, bez formalnéj opozycyi rządu austryackiego stać się mogło. Odpowiedź na ową notę do margrabiego Moustier zamieszczamy poniżéj w rubryce „Wiednia“. Są to dwie depesze hr. Rechberga pod datą 17go lutego do księcia Metternicha posła austryackiego w Paryżu. Wielka w nich panuje dla Francyi przychylność. Hr. Rechberg lubo nie ustępuje w niczém i nie przystaje na nic, trzymając się ściśle traktatu Villafranca, wszakże przytacza wyrażenia noty p. Thouvenela i „spodziewa się, że jakkolwiek różnica zasad może i powinna prowadzić do odrębnego zapatrywania się, rząd francuski (p. Thouvenel pisał austryacki) nie uzna jednak za potrzebne, aby gdy honor obu stron jest ocalony, wyniknąć z tego miały nieszczęsne i równie z zamiarami Austryi jak Francyi niezgodne zatargi“. Owóż to dopiero istotne preliminarya. Lecz proces, jaki hr. Rechberg wytoczył Sardynii zwłaszcza w drugiéj swéj nocie, jest przynajmniéj tak dotąd bywało, z tego rodzaju procesów, które między państwami orężem się rozstrzygają. Wróżylibyśmy więc wojnę, gdyby nie mowa cesarska, która wyraźnie ze sprawy włoskiéj robi sprawę francuską. Chodzi już nie o Włochy ale o Francyę. Francya uznaje zasadę woli narodowéj, a więc Piemont przyłączy Parmę i Modenę; lecz Francya musi zasłonić swoje zobowiązanie się względem Austryi, a zatem Toskania nie ulegnie anneksyi. Treść depeszy do księcia Talleyranda posła w Turynie, pod datą 24go lutego, którą czytelnik znajdzie pod rubryką „Francyi“ jest komentarzem mowy cesarskiéj. Tam się dowiadujemy co znaczyć miała owa różnica, która nas od razu uderzyła w przemówieniu tronowem. Autonomia Toskanii znaczyć ma, że nie będzie należeć do Piemontu, wybierze sobie *mniéj więcéj* panującego; zachowanie zaś w zasadzie praw Stolicy Apostolskiéj, znaczyło, że Piemont zabierze Romanię ale uzna zwierzchnictwo Ojca Śgo, którego teraz jakby się zdawało nieuznaje. Romanie dopełnią liczbę owych dziewięciu milionów ludności państwa piemonckiego, która daje prawo Francyi do przyłączenia „stoków Alpejskich“ od Zachodu.

Bez przesady żadnéj powiedzieć wolno, że tak urządzona sprawa włoska jest francuską sprawą, bo wątpić wolno, aby Włochom przypadało to rozwiązanie do smaku. Nie mówi się już o Papieżu, ale o Toskanii, a nawet o Piemoncie, dokąd p. Baudin jak piszą zawiózł propozycye, będące raczéj *ultimatum*, skoro w razie odmowy Francya żadnéj odpowiedzialności nie bierze. Nie ma atoli w depeszy wzmianki, czy w razie odmowy nie bierze również owych „stoków Alpiejskich“,— a to pobobno dość ważną jest dla Piemontu kwestyą. Rozprawy nad mocyą p. Kinglake w parlamencie są także trudnością w przeprowadzeniu francuskiego projektu; zdaje się jednak, że nie został on przesłany Sardynii bez poprzedniego porozumienia się z Anglią. Każe się tego domyślać treść depeszy ministeryalnéj do hr. Persignego posła francuskiego w Londynie pod tą samą datą co i do księcia Talleyranda wysłanéj, a którą w téj saméj co poprzednia umieszczamy rubryce... Nie mogąc się dla braku miejsca rozszerzać z uwagami którychby wiele z porównania tych dokumentów uczynić można, kończymy jednem pytaniem, a ważnem przez prawdopodobieństwo, iż postawionem będzie przez wypadki: co uczyni Francya, jeżeli Włochy nie przystaną na propozycye i przypomną że Francya prowadziła wojnę o to, aby Włochy same się urządziły?...

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 4 marca.

□ Po mowie Cesarza Napoleona, depesza p. Thouvenela do Turynu (p. Francyę), traci swe znaczenie, gdyż nie zawiera nic więcéj nadto, co Władzca Francuzów sam oznajmił przed światem. Ważniejszą jest depesza telegr. z Turynu, jeśli się potwierdzi, że Piemont propozycye Francyi odrzucił, i że zapowiedział w Rzymie, iż wprowadzi swe wojska do Umbryi i Marchii. Wiadomość tę uważają tutaj za prawdopodobną. P. Thouvenel w depeszy z dnia 24go lutego zapowiada na ten przypadek to samo co Cesarz Napoleon, to jest zostawienie Piemontowi wolności działania i odpowiedzialności za następstwa. Lecz określa poniekąd rozwój tych następstw, mówiąc o poruszeniu reszty państwa papieskiego, Neapolu i Wenecyi. Jest to plan ułożony wspólnie z Anglią, która dopóty patrzeć będzie spokojnie, dopóki nienastąpi jaka obca interwencya a pod taką rozumie gabinet angielski także interwencyę austryacką. Francya pozostanie również spokojnym widzem, l cz niec fale swych wojsk z Lombardyi, a nawet bardzo być może, iż zajmie Sabaudyę. O hrabstwie Nicejskiém Cesarz Napoleon wzmianki nie uczynił. Gabinet tutejszy pozostaje w obec tych zamiarów dotąd na stanowisku traktatów, not dyplomatycznych i przygotowań do obrony Wenecyi, które trwają ciągle. Czy długo na téj drodze pozostanie, zależeć to będzie od okoliczności. Narady między hr. Rechbergiem i posłami rosyjskim i pruskim odbywają się często. W zbliżenie się do obu tych państw wielu zupełnie wierzy, lubo nikt nieprzypuszcza, żeby już było przymierze takie jak dawniéj. Zdaje się być nawet rzeczą pewną, że Rosya i Prusy na dalsze wypadki we Włoszech tak patrzeć będą, jak w roku przeszłym.

Odpowiedź gabinetu tutejszego na depeszę pana Thouvenela w sprawie Romanii wyszła stąd przed kilku dniami. Austrya broni całości i niepodległości państwa kościelnego, i utrzymuje, że rewolucya przeszkodziła zaprowadzeniu w niém reform potrzebnych. Przypomina artykuł 20 traktatu w Zürich i oświadcza, że w téj kwestyi opinia całego katolickiego świata jest sędzią, i powstała już za prawem i słusznością.

Rady ministrów trwają codzień po kilka godzin. Cesarz im przewodniczy.

Komisya do opodatkowania odrzuciła obecny system podatku od domów, składając dowody, że w wielu miastach, już i teraźniejszym podatkom właściciele wystarczyć nie mogą.

Berlin 3 marca.

† Sytuacya polityczna przed kilku jeszcze dniami tak ciemna, naraz się prawie aż do rozpoznania szczegułów rozjaśniła. Największą znowu ma w tym względzie zasługę mowa tronowa Cesarza Napoleona. Znane w téj chwili jest stanowisko każdego mocarstwa pierwszego rzędu w sprawie włoskiéj. Znany i bieg prowadzonych dotychczas układów. Wyjaśniło się także długo nieznane dokładnie działanie Prus. Sam minister spraw zagranicznych widział się zniewolonym do uchylenia nieco zasłony dyplomatycznéj. Zniewoliły go do tego dorywcze obrady Izby poselskiéj w dniu 1 marca nad petycyą trzystu kilkudziesięciu mieszkańców wrocławskich, przemawiających za narodowością włoską. Pan minister usiłował wstrzymać te obrady, jakoby niezgadzające się z powagą Izby, że prosta petycya dawała do nich powód. Ale Izba innego była zdania, weszła z całą powagą na pole nastręczającéj jéj się dyskusyi politycznéj, posłowie katoliccy pierwsi podnieśli ją do wysokości odpowiadającéj znaczeniu sprawy; a gdy p. Vincke nadmienił, że Izba niema innych jak dorywcze sposobności do traktowania spraw polityki zagranicznéj, i następnie, porwany zapałem, czy jakimś ukrytym gniewem, całą kwestyą włoską, tak co do zasad jéj, jak co do sposobów dyplomatycznego jéj traktowania, pod ścisły, surowy, sarkazmem i dowcipem naszpikowany wziął rozbiór, wcale niełaskawie obchodząc się z teoryą prawowitości według prawa boskiego i historycznego; panu Schleinitzowi niepozostało nic innego do zrobienia, jak w ogólnym zarysie przedstawić stanowisko, które Prusy zajmują. Nie było też rzeczywiście czego dłużéj tajemniczością osłaniać, bo nazajutrz mowa tronowa francuzka, a poprzednio już depesza Thouvenela do margrabiego de Moustier cały bieg rzeczy odsłaniała i wskazywała obecne położenie. Pan minister tedy objawił Izbie: że projekt kongresu został, nie formalnie w prawdzie, ale z powodu sprzeczności opinij, które nie zapowiadały pomyślnego skutku, tymczasowo zaniechany; że następnie mocarstwa starały się opinie te wyrównać i zyskać postawę obrad, ale i to się niepowiodło; że i ostatnie wspólne kroki Prus i Rosyi nie znalazły u innych mocarstw pożądanego przyjęcia; że mimo to Prusy od sprawy włoskiéj, która jest zarazem wielką sprawą europejską, nieodwrócą swojéj uwagi; że wreszcie najważniejszém zadaniem polityki pruskiéj będzie starać się o to, aby pomiędzy wielkiemi mocarstwami niepowstały nowe zatargi, i nowa wielka wojna niezakłóciła pokoju Europy.

Te ogólne słowa ministra uzupełniają tu ludzie biegu rzeczy świadomi następującemi szczegółami: Nieprawdą jest, że Prusy i Rosya nalegały przez posłów swoich w Turynie na gabinet sardyński, aby odstąpił od projektu anneksyi środkowych Włoch. Nieprawdą także jest, że Prusy i Rosya odpowiedziały jednobrzmiącą notą na znane propozycye angielskie, ale prawdą, że noty obu tych gabinetów zgodne są w myśli i w celu, i że obie odmawiają (co łatwo sobie wytłomaczyć) uznania zasady udzielności narodowéj, w moc której anneksya ma przyjść do skutku. Twierdzą daléj, że gabinet pruski i rosyjski nieprzedstawiły z swéj strony osobnych propozycyj, lecz że poprzestały na prostym wniosku o zwołanie nowych konferencyj. Do wiadomości tych dodać można urzędowe zaprzeczenie pogłoski wyszłéj z prasy angielskiéj o przymierzu zawartém pomiędzy Rosyą i Austryą. Wielki ten bobak polityczny nieznany ani w Wiedniu ani Petersburgu, przeszedł przez Europę, jak się zdaje, tylko w interesie gabinetu palmerstońskiego, i zniknął, gdy wywarł zamierzony w Anglii skutek.

Doniosłem już, że w zeszły czwartek książę Radziwiłł w Izbie panów, a poseł Morawski w Izbie poselskiéj, podali wniosek dotyczący Towarzystwa kredytowego poznańskiego. Oba te wnioski są jednobrzmiące. Sprawa ta jest wam już oddawna znana z korespondencyj poznańskich. Posyłam wam jednak w oryginale wniosek wraz z motywami, abyście w potrzebie zrobić mogli z tego użytek. — Przeciwko projektowi do prawa o dezorganizacyi armii podnosi się coraz więcéj głosów. Obrady nad nim będą uporne. Wątpię jednak, co niektórzy głoszą, że ministerstwo zrobi z projektu tego kwestyą gabinetową. Projekt przejdzie, chociaż z częściową modyfikacyą.

Wyszła tu przed parą dniami „Korespondencya Aleksandra Humboldta z Varnhagen von Ense,“ która wielkie zrobiła wrażenie, bo dotyka najżywotniejszych stosunków pruskich i osób dotąd żyjących. Policya zabrała książkę, ale Książę Regent kazał jéj dać wolny obieg. Wydawczynią jéj jest wnuczka Varnhagena Ludomiła Assing, właścicielka pozostałych po nim rękopismów. Uważają publikacyę tę za wielką niedyskrecyą. Sposób myślenia Humboldta przedstawia się tu w nowém świetle.

Paryż 1 marca.

Wychodzę z Salle de Etats, w której odbyła się uroczystość otwarcia Izb. Sala ta, ozdobiona dawniej tymczasowo, jest już prawie zupełnie skończoną i choć jest mniejszą i w innym stylu, nie ustępuje wiele sali Ciała prawodawczego. Straż sali na zewnątrz była okazała i liczna; porządek był wyborny. Ciekawi opatrzeni w bilety, a ubrani w czarne fraki i białe krawaty zaczęli się schodzić zaraz po 11éj godzinie. Ciała ukonstytuowane przyszły później ubrane w mundurach, jeszcze później weszły damy dworskie, a najpóźniej weszła Cesarzowa z księżną Klotyldą. Cesarzowa i księżna były przyjęte z współczuciem. Ostatnie minuty czekania wydawały się najdłuższemi, bo zajęcie umysłowe ogromne i twierdzono, że Cesarz nie zakomunikował swej mowy nawet ministrom. Nakoniec usłyszano huk dział, grzmot bębnów i okrzyk; „Cesarz“. Cesarz wszedł w towarzystwie księcia Hieronima, księcia Napoleona, syna księcia Canino, (który dostał tytuł księcia cesarskiego), ministrów i dworzan. Sala przyjęła Cesarza głośnym i długim okrzykiem. Roku przeszłego widziałem Cesarza szatynem, a dziś widziałem go napół siwym. Nie zrobiła téj metamorfozy wojna włoska, lecz zaniedbanie środków toaletowych przeciw siwiźnie. Cesarz usiadł, nakrył głowę i głosem wyraźnym odczytał mowę, którą już znacie w całości. Długo cichość była głęboka i zdarzało się, że publiczność przestała z natężenia uwagi oddychać; potem były oklaski; (z powodu przyłączenia Sabaudyi), potem znowu cichość, a nakoniec rzęsiste oklaski (z powodu słów: im bogatszy jest naród jaki, tém bardziéj przyczynia się do bogactwa i pomyślności innych). W ogóle, fizyognomia Salle des Etats była dzisiejszego dnia jak mowa cesarska, więcej refleksyjną niż roku przeszłego. Wrażenia sali były różnorodne choć silne. Wychodząc z sali nie znalazłem tego razu mowy cesarskiéj afiszowanéj po ulicach. Afiszowano ją dopiero później. Długich uwag nad nią nie zrobię a pisania o wrażeniu tak wrażliwego i różnorodnego miasta jak Paryż, trzeba słuchać wiele i długo. Mowa cesarska jest dowodem, że Francya lękała się rzeczywiście zniesienia się Anglii, Prus i Rosyi w sprawie włoskiéj i, że umiała zmienić pierwsze swe plany. Mowa cesarska jest także dowodem, że Cesarz chciał odosobnienia Toskanii. Pytanie: komu się dostanie wikaryat toskański? nie znajduje w mowie cesarskiej odpowiedzi.

Naczelny redaktor dziennika *Economist* szwagier Wilsona, którego wczoraj w jednym domu spotkałem, zapewnił mnie, że kwestya gabinetu angielskiego została jak najzupełniej skończoną. Wszelako w skutek przyjęcia ambarasowanéj mocyi pana Kinglake, parlamet mając pod rękę korespondencye dotyczące przyłączenia Sabaudyi do Francyi, może zadawać gabinetowi nie wygodne pociski. Z interpelacyi o przyłączenie Sabaudyi, lord Russell wywinął się szczęśliwie i według dawnej metody. Wszystko pokazuje, że gabinet angielski przychyla się do przyłączenia Sabaudyi do Francyi. Jak na dziś rzeczy idą dość dobrze i widać to z przyzwoitego wyrażenia się dzienników angielskich o Francyi i jej projekcie.

Niektóre dzienniki rządowe a zarazem *Globe* i *Daily News* przeczą wiadomości podanej w *Morning Chronicle* o traktacie austryacko-rosyjskim. Wiadomość musi być nie prawdziwa, ale wrażenie jakie zrobiła godne jest pilnej uwagi. Wiadomość ta ożywiła i odmłodniła partye rojalistowskie. *Nord* przeczy jej urzędownie i zapowiada wytoczenie nowéj sprawy (zapewne tureckiej). Czekamy. Hr. Kisielew daje jak lat poprzednich liczne i świetne poniedziałkowe obiady. Jeżeli obiady księcia Montebello są wspaniałe w Petersburgu, to obiady hr. Kisielewa w Paryżu w niczem im nie ustępują. Ambasada rosyjska w Paryżu a francuzka w Petersburgu wydają ogromne sumy, jak za czasów Napoleona Igo.

O stronie religijnej Paryża nie można dziś nic pisać. Trzeba odetchnąć po mowie cesarskiej i zorientować się. Mowa cesarska dowodzi, że cokolwiek się stanie Ojciec święty zachowa zwierzchnictwo nad Romanią, a zatem i przychody z téj prowincyi.

O. Lacordaire ogłosił broszurę: „La liberté de l'Eglise et de l'Italie.“ Jest to broszura dość godząca, która zawiera niektóre piękne myśli. Broszura księdza Poplinceaux (le Pape devant un maire de village) została przyaresztowaną, została także przyaresztowaną „modlitwa za Papieża“, którą ogłoszono w Werssalu. Deputowani, którzy zanieśli do Cesarza reklamacye o Papieża, ogłosili broszurę. Są to: wicehrabia Lemercier, pan de Cleverville i pan Keller. Obieg broszury jest wolny.

Pani Bertin z domu Rousseau krewna byłego biskupa Rousseau, zapozwała biskupa Dupanloup o oszczerstwo. Zapewniają, że adres do Papieża księży będących za zakończeniem sprawy rzymskiej bez szkody Rzymu a zyskiem narodowości, znajduje liczne podpisy i że gdyby przypuszczano do niego świeckich, cały Paryż podpisałby go.

Dzienniki rządowe zmniejszają wagę wyruszenia floty angielskiej z Malty ku Algesiras. Tymczasem marszałek O'Donnell odebrawszy posiłki gotuje się do marszu na Tanger. Hiszpanie bawiący w Paryżu są zagrzani szlachetną dumą i chcą popierania wojny cokolwiek zrobi Anglia.

Kwestya rzymska i celna zakłóciły głęboko umysły francuzkie nawet najświatlejsze i najsumienniejsze. Widać to najlepiej w redakcyi *Debatów*. Dawniej pan de Sacy z powodu sprawy rzymskiej

robił w *Debatach* opozycyą panom John Lemoine, Paradol i St. Marc Girardin, a dziś z powodu sprawy celnej, pan St. Marc Girardin robi opozycyę Michałowi Chevalier. Nie można się temu dziwić. Są chwile ważne, są kwestye wielkie, w których harmonia dziennikarska musi upadać a dziennik zamienia się na pole, na którem wytaczają się różne opinie. W chwilach ważnych, w chwilach narodowych, a cóż dopiero w chwilach niedostatecznego pojęcia polityki narodowéj, żądanie ścisłéj harmonii w dzienniku jest nierozsądne, niepodobieństwem. Ścisła harmonia dziennikarska jest dobra tylko dla celów koteryjnych lub stronniczych a nie dla celów narodowych. *Debaty* okrywają swój stan dzisiejszy surową uprzejmością jaką pokazują względem siebie jego pisarze. W *Debatach* żaden redaktor nie pisze ze złą wiarą, nawet najmłodszy i najbutniejszy, i nie obrzuca błotem swego sąsiada. Uprzejmość to lep, który przyciąga cudzoziemców do Francuzów i ten lep łączy pisarzów *Debatów* z pożytkiem czytelników i Francyi. Czasy kruczków i zręczności dziennikarskiej minęły we Francyi.

Pan St. Marc Girardin ogłosił broszurę: „Des traités de commerce selon la constitution de 1852.“ Jest to praca rozsądna. Autor oświadcza się przeciw systemowi zakazowemu i free trade, a za umiarkowaną protekcyą. Autor dołączył i kwestye stronnicze, ale tego nikt mu nie weźmie za złe, gdyż kwestye te dotyczą wolności.

Ministerstwo spraw zagranicznych jest zadowolone z pana Thouvenela, bo ten minister jest uprzejmym, przystępnym i nie choruje na półaoonego pana. Witając się z panem Cintrat nazwał się jego uczniem i wymawiając te słowa, nie lękał się aby mu spadła z głowy korona. Francuzi cenią nadewszystko uprzejmość i ci co z niemi żyją, przejmują się ich naturą. Uprzejmość panuje nawet w administracyach, gdzie współubieganie się jest ogromne i rodacy nasi służący w administracyach z wdzięcznością o niej się wyrażają.

W Nrze 43 *Czasu* znalazłem obszerną krytykę jednego, jedynego mojego wyrazu „oświadczenia“, którego widać, jeżeli był niewłaściwym, nie można było wyrzucić. Pragnę wytłumaczyć sobie tę krytykę potrzebą publiczną, tą samowładną moją panią. Żałuję jednakże, że przetworzono zupełnie moją myśl. Nie krytykowałem, lecz usprawiedliwiłem. Nie pisałem także z namiętnością. Pisałem zimno i co myślałem wyłożyłem w czterech lodowatych punktach.

Onegdajszy bal w ratuszu był bardzo piękny. Córka prefekta Haussmana idzie za mąż za pana Dolfus bogatego fabrykanta. Z nastaniem postu zaczęły się urzędowe obiady. Onegdaj dał wielki obiad pan Baroche, na którym był i nuncyusz papiezki.

Kraków 5 marca. W sobotę to jest 3go t. m. o godzinie 9téj wieczór, ukończyły się obrady obywateli zawięzujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia szkód przez ogień zrządzonych. Po wydaniu przez Zgromadzenie Ogólne na pierwszem posiedzeniu (w dniu 1 t. m.) postanowienia, iż wybraną będzie Komisya do poprawienia statutów, i i że następnie, gdy Komisya swą pracę ukończy, zbierze się **drugie** Zgromadzenie Ogólne dla roztrząśnienia i zatwierdzenia tychże statutów; po wyborze członków Komisyi statutowej; po wydaniu na trzecim posiedzeniu w d. 2 t. m. rano stanowczej uchwały, mocą której Zgromadzenie przyjęło tak zwaną solidarność określając ściśle jéj znaczenie, uchwały mającéj obowięzywać Komisyę; po roztrząśnieniu następnie na 4tem, 5tem i 6tem posiedzeniu kilkunastu ważniejszych pytań mających być wskazówkami dla téjże Komisyi statutowej, — prezes zamknął obrady na 6tem posiedzeniu w sobotę wieczorem.

Z pierwszego i drugiego posiedzenia zdaliśmy już szczegółowo sprawę w dzienniku naszym w numerach z 2go i 4go t. m. Dzisiaj chcieliśmy zdać sprawę z trzeciego posiedzenia; ale brak miejsca z powodów mnóstwa chwilowych wiadomości i ważnych dokumentów politycznych, zmusza nas odłożyć to sprawozdanie do jutrzejszego numeru. Dodamy tu tylko, iż zgromadzeni na te obrady ze wszystkich obwodów Galicyi obywatele w liczbie przeszło 200, już się powiększéj części zaraz wczoraj rozjechali; została tylko Komisya statutowa, która już dzisiaj prace swoje rozpoczęła. Pewni jesteśmy, że obywatele wracają z tych narad do domu wzmocnieni na duchu i pełni radości, jaką w każdém sercu wzbudzić musiała owa jedność obywatelska ożywiająca posiedzenia, ów spokój, porządek i powaga w naradach, miłość dobra publicznego z każdego głosu tchnąca; wracają zapewne szczęśliwi, iż ważne dzieło, zawiązanie Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia, do połowy doprowadzili.

J. C. K. Ap. Mość zamianował Dr. Gustawa Demelius, nadzwyczajnego profesora prawa rzymskiego przy uniwersytecie krakowskim, zwyczajnym profesorem tejże umiejętności.

JCMość dozwolił Waleryanowi Podlewskiemu właścicielowi dóbr w Galicyi, przyjąć i nosić udzielony mu krzyż komandorski orderu papiezkiego Ś. Grzegorza, a hr. Iwonowi Załuskiemu krzyż honorowy zakonu rzymskiego Ś. Jana.

Wiedeń 4 marca. Dzisiejsze i wczorajsze dzienniki zajęte są wyłącznie rozbiorem mowy tronowéj Cesarza Napoleona, tudzież not dyplomatycznych francuskich. Nie możemy wszakże w uwagach nad niemi w Wiedniu robionych upatrzeć nowéj strony, ani nawet domniemywać się, czy barometr polityczny wróży w téj chwili pogodę lub burzę. Ze spraw wewnętrznych, program nowego dziennika półurzędowego *Donau Zeitung* pominięty został zupełnie milczeniem, nawet go niepowtórzono, chyba dla tego, że go gołosownie powtórzyć niechciano. O nowym dzienniku przez partyę arystokratyczną założyć się mającym, na nowo mówią, lecz już nie Wiedeń ma być ogniskiem téj partyi ale Praga, skąd wszelako nie należy wnosić, aby myślano o dzienniku czeskim lub tylko interesa panów czeskich reprezentującym. Co do reform organicznych, o tych sami Wiedeńczycy dowiadują się z drugiéj dopiero ręki, bo z dzienników zagranicznych. Berlińskie dzienniki i *augsburgska powszechna* mają w tym względzie przywiléj wiedzenia a przynajmniéj mówienia.

— Rozpoczęty z dniem 1 marca dziennik wiedeński wieczorny *Donau Zeitung*, uważany za półurzędowy organ Ministerstwa, taki stawia program pod napisem: „**Czego chcemy**“.

„Jesteśmy konserwatywni, to jest chcemy powagi **prawa**. *Justitia regnorum fundamentum*. Ideały wszelkiego rodzaju są dowolnością; prawo jest konieczną i niezbędną podstawą, warunkiem i rękojmią, na której wszystko inne polega. W niem wszystkie interesa schodzą się. Sama zasada jego jest tak głęboko wyrytą w sercu ludzkiem, że każdy człowiek czuje najbezpośredniej, ile razy o jego **własne** prawo idzie; oczywiście jednak, że domagając się uszanowania prawa, przypuszcza się z góry uszanowanie także prawa **obcego**, a ta oględność nie zawsze sama z siebie przychodzi. Gdzie się takie wymagania krzyżują, tam wdać się musi państwo, które stoi **ponad** stronnictwami; kto z przeświadczenia jest konserwatywnym, ten wspierać go będzie w tej mierze i wpływu swego użyje dla porozumienia się.

„Jesteśmy za postępem konserwatywnym; za tym postępem, który nie robi przeskoków, — który żadnego prawa nie narusza i żadnemu nieuwłacza interesowi, — który **zachowuje**, **kształcąc dalej**. Nic niema niezmiennego na ziemi; ale nie każda zmiana jest postępem na lepsze. Doświadczenie jakoby prawo natury pokazuje nam, że tylko to ma w sobie warunki trwałości, co się ciągle wyrabia; tam zaś gdzie rozwój polityczny w skokach się posuwa, zwykł potem zwrot następować. Dla tego **reforma** przeszkadza wywrotowi i pokonywa go, jako duchowo od niego wyższa. Pod tym względem stoimy na trwałej i praktycznej podstawie programatu z d. 22 sierpnia, który bezpiecznym krokiem cel swój osiągnie.

„Poważamy powołanie Austryi jako państwa katolickiego, ale szanujemy każde wyznanie kościelne. Sumienie jest wolnem; co się tyczy stosunku do państwa, wszystkie wyznania mają w istocie równy, wspólny interes; różnica wyznań religijnych nie jest bynajmniej przedziałem **politycznym**. Tam tylko gdzie pozór religijny służyć ma do wyzyskiwania **świeckich** celów stronnictw, powstaje skutkiem nadużycia kwestya polityczna; sama wiara nie należy do zakresu polityki. Nadużycie zresztą tego rodzaju pozbawia się samo charakteru kwestyi religijnéj, stając w sprzeczności z zasadami własnego wyznania; albowiem wszystkie bez różnicy wyznania głoszą pokój, prawność i porządek społeczny. Żywioł prawdziwie religijny bywa zawdy zarazem konserwatywnym.

„Szanujemy każdą właściwość narodową i życzemy każdej z nich aby się według natury swej rozwijała. Przyrodzona granica jéj prawa jest tam, gdzie się ono spotyka z **takiemże** uprawnieniem cudzem; leży to tak dobrze w samem pojęciu rzeczy jak każdy inny logiczny postulat, iż wszelki pojedynczy interes musi ustąpić interesowi **zbiorowemu**. *Viribus unitis* — mówi wzniosłe godło. Zjednoczenie sił nie jest wcale zatarciem ich właściwości, gdy te właśnie w potężnéj jedni nawzajem się wspierają i uzupełniają. W naszych czasach, gdzie państwo wymaga ogromnych i potężnych sił, aby dojść do zupełnego uznania, gdzie przeświadczenie o braku ich pobudza chciwą niemal dążność ku wzmocnieniu się, byłoby prawdziwą anomalią w Europie, aby otrzymawszy już jedność siły, popaść na nowo w osłabiające rozpadnięcie się. Byłby to krok tak wsteczny, iż zaledwie pomyśleć można o innym ogromniejszym.

„Przypisujemy Austryi powołanie dziejowe. W ciągu swojej świetnej przeszłości przebyła ona **niejednokrotną** kryzys: — z każdej zaś wyszła w końcu tem świetniejszą. Nazwano to „szczęściem“ jéj: a było to jéj **zasługą**, **powołaniem** jéj, **przeznaczeniem**; spełnia ona to przeznaczenie, albowiem natura rzeczy tak sprawia, że każda z osobna część państwa jedynie w téj wielkiej i potężnéj całości znajduje rękojmię swojéj właściwości i niepodległości, będąc zaś odosobniona, narażałaby się na łup jakiej zagranicznej napaści.

„Jesteśmy konserwatywni; z tego wynika, że będziemy starali się popierać każdy interes konserwatywny. W tym kierunku zejdziemy się oczywiście z systemem rządu cesarskiego, jak się takowy objawia w aktach publicznych; rozprawy jednak nasze w tych kolumnach są tylko skromnym wyrazem własnych widoków naszych i polegają jedynie na naszej własnej odpowiedzialności.“

— *Donau Zeitung* podaje odpowiedź hr. Rechberga na cztery angielskie propozycye, za któremi przemawia zamieszczona przez nas nota p. Thouvenela. Odpowiedź ta składa się z dwóch depesz z d. 17go lutego do księcia Metternicha w Paryżu które brzmią następnie:

„Depesza do księcia Metternicha.

Wiedeń 17go lutego 1860 r.

„P. margr. Moustier odczytał mi i wręczył w odpisie dwie depesze, które w kopii mam zaszczyt załączyć W. Ks. Mości.

„Pierwszy z tych dokumentów adresowany do hr. Persigny, mówi o przychylnem przyjęciu, jakie cztery propozycye gabinetu angielskiego, mające na celu uspokojenie Włoch środkowych, a których treść znaną jest W. Ks. Mości z depeszy mojéj z d. 30 stycznia r. b., od rządu francuskiego otrzymały.

„Druga depesza adresowana do margr. Moustier ma na celu szczegółowiéj rozwinąć powody, które Cesarza Napoleona skłaniają do uznawania planu pacyfikacyjnego rządu angielskiego za przyjmowalne załatwienie, jakkolwiek sprzeciwia się temu, co układy w Villafranca i Zürich przewidziały.

„Pospieszyłem przedłożyć Cesarzowi, dostojnemu Panu naszemu, depesze, które poseł francuski w rękach swych pozostawił, i dziś mogę W. Ks. Mość zawiadomić o wrażeniu, jakie też na umysł J. C. Mości wywarły.

„Depesza moja do hr. Apponyi z d. 20 stycznia r. b., którą W. Ks. Mość, panu Thouvenelowi udzieliłeś, jasno wyłuszcza względy wzbraniające nam przystąpić do wniesionych przez gabinet angielski propozycyj.

„Względy te tak uderzają w oczy, że nie mogły ujść bystrości rządu francuskiego. Niewymaga on od nas abyśmy przystali na projekt uczynienia zawisłym losu Włoch środkowych, od wotum ludności, lecz ogranicza się na życzeniu, abyśmy się wstrzymali od formalnéj opozycyi przeciw wykonaniu tego planu.

„Stwierdzając to pojęcie, oddajemy sprawiedliwość światłemu sądowi p. Thouvenela, który sobie sam tak dokładny rachunek z wymogów stanowiska naszego zdaje.

„Rzućmy pobieżnie wzrok na położenie i cofnijmy się myślą w chwilę, w któréj p. minister spraw zagranicznych fakt podejmuje.

„W czasie podpisania preliminaryów z Villafranca, oddawał się Cesarz nadziei, jakto sam p. Thouvenel potwierdza, że nowa organizacya Włoch da się pogodzić z przywróceniem prawych władz. Nadzieja ta, która w umyśle Cesarza Franciszka Józefa wzrastała do wysokości przekonania, ożywiała obydwóch Monarchów gdy sobie podawali rękę, aby rozlewowi krwi tamę położyć. Cesarz, nasz Pan dostojny przystał na poniesienie przykréj ofiary, lecz pod warunkiem, że prawe władze we Włoszech przywrócone znów będą. W interesie przywrócenia pokoju i w nadziei, że tenże przez zupełne porozumienie z poprzednim przeciwnikiem ustalony i w zbawienne skutki ubogacony zostanie, postanowił J. C. K. Ap. Mość zrzec się swych praw i tytułów, któremi mógł rozrządzać, lecz stanowczo sprzeciwił się kombinacyi ścieśniającéj prawa trzeciego, a mianowicie tych książąt, którzy na przymierze Jego budowali. Położyć tamę coraz bystrzejszemu prądowi rewolucyi przez przywrócenie detronizowanych monarchów i przyjść w pomoc usiłowaniom Cesarza Francuzów, który przez ścisłe połączenie rządów półwyspu za pomocą związku federacyjnego dążeniom uczucia narodowego zadośćuczynić zamierzał — ten był cel podwójny który nietylko kierował aktami w Villafranca i Zürich, lecz i wymianą myśli jaka w Biarritz pomiędzy obu gabinetami w tym się głównie odbywała zamiarze, aby dla zapewnienia wykonania części politycznéj warunków pokoju przyjęte zostało jednostajne postępowanie.

„Cesarz pojęcia swego o położeniu Włoch nie zmienił. J. C. Mość dziś jeszcze jest tego samego zdania jak w Villafranca, iż byłoby to oddawać się niebezpiecznym złudzeniom, pochlebiając sobie, że na gwałtownem naruszeniu odwiecznych i traktatami europejskiemi zaręczonych praw można trwały i regularny porządek rzeczy ustalić. Francya — mówi p. Thouvenel — przejęta jest jak każdy inny, świętością zaciągniętych zobowiązań. Podzielamy to przejęcie, i dla tego ubolewalibyśmy gorzko, gdyby pomiędzy nami i Francyą świeżo zawarty traktat, pod względem warunków przeważnego znaczenia nie był spełnionym. Rozumie się, że jeżeli restauracya nie dojdzie do skutku, w równéj mierze i konfederacya martwą pozostanie literą. Jakiż tego będzie skutek? Wzniosła myśl, w jakiéj obydwa Cesarze spotkali się w Villafranca, skazaną byłaby na to, aby zupełnie bezowocną pozostać. I o jakież to rozbiłaby się przeszkody? Nie chcąc ich zaprzeczać; dalecy jesteśmy od tego, aby je uważać za tak niepokonane, jak się p. Thouvenelowi wydają. Zastrzegamy sobie w osobnéj depeszy dalszy rozwój tego, co nam w téj mierze do powiedzenia pozostaje.

„W ogóle Cesarz mniema, z swéj strony, iż rozwiązania pytań szukać potrzeba na polu układów z Villafranca, których wszystkie warunki ze stanowiska prawnego, całkiem solidarnie z sobą są spojone. Niemoglibyśmy poparcia naszego użyczać kombinacyom, któreby nie miały na względzie zastrzeżeń, zawartych w traktacie zürichskim na korzyść detronizowanych Monarchów. W obec rezultatów słusznym naszym oczekiwaniom tak sprzecznych, znaleźlibyśmy się w moralnéj niemożności sankcyonowania ich naszem uznaniem. Postawa ta — a przekonany jestem, iż rząd francuski zbyt jest sprawiedliwym, aby ją niepoczytał za właściwą — jest w oczach Cesarza, dostojnego Pana naszego, nietylko sprawą honoru, lecz wyrazem głębokiego politycznego przekonania.

„Im większe były nadzieje, które wiązaliśmy z ścisłem porozumieniem z Francyą względem środków załatwienia włoskich zatargów, tem bardziéj ubolewamy nie mogąc podzielać sądu gabinetu tuileryjskiego względem czwartego punktu propozycyj angielskich. Lecz ubolewając nad tą różnicą opinii, podzielamy nadzieję, któréj wymownym organem był p. Thouvenel powiedziawszy, że jeżeli różnica zasad do odrębnego zdania prowadzić może, a czasem prowadzić musi, nie jest jednakże koniecznością jeżeli honor obu stron jest ocalony, aby wyniknąć z tego miały zgubne zajścia, od których zamiary Francyi i Austryi są dalekiemi.

„Proszę W. E. depeszę tę p. Thouvenelowi odczytać, i jeżeli tego zażąda w odpisie mu ją zostawić. Przyjmij itd.

Depesza do ks. Metternicha w Paryżu. — Wiedeń 17go lutego 1860.

„Rząd francuski uważał za rzecz nieuchronną, zanim się stanowczo względem czwartéj propozycyi angielskiéj oświadczy, przedstawić i usprawiedliwić położenie swe w obec nas i w obec dworów berlińskiego i petersburskiego.

„Zbyt oceniamy staranie, jakie p. Thouvenel spełnieniu tego zadania poświęca, abyśmy z naszéj strony nie przykładali wartości do wyświetlenia powodów i postawy, jaką sobie oznaczyć postanowiliśmy. W tym celu pójdziemy za historycznym rozwojem depeszy p. Thouvenela.

„Pomiędzy przeszkodami, które sprzeciwiać się miały spełnieniu nadziei Cesarza Napoleona pogodzenia nowéj organizacyi Włoch z przywróceniem dawnych dynastyj, przytacza p. minister spraw zagranicznych bezczynność i bierne trzymanie się naczelników dynastyj, wahanie się głowy państwa Kościelnego w udzieleniu reform, wreszcie milczenie Austryi w przedmiocie wspaniałomyślnych zamiarów, objawionych Cesarzowi Napoleonowi względem zarządu Wenecyi.

„Niech nam wolno będzie zapytać, jak postępować mieli detronizowani książęta w obec przygotowanego im położenia. Nie ma potrzeby wyliczać tu znowu powodów powstania Włoch środkowych. Fakta te należą dziś do historyi. Sardynia przygotowawszy oddawna ruchy, owładnęła je na rzecz swych celów. Ajenci sardyńscy zreorganizowali rząd, wykluczywszy wszelkie żywioły podejrzane o sprzyjanie dawnemu porządkowi rzeczy; oficerowie sardyńscy zformowali armię ligi.

„W téj właśnie chwili minister wojny J. K. sardyńskiéj Mości jest równocześnie naczelnym wodzem armii ligi, a kilku jenerałów sardyńskich kieruje przedsębranem w Bolonii uzbrojeniem wojskowém. Powstałe kraje zostają pod rządem dyktatury wojskowéj; wszelki objaw na rzecz prawych monarchów prześladowany jest jako zbrodnia stanu. Pięć szóstych części ludności wykluczone od prawa wyborów, a ci którzy mieli to prawo, głosowali pod naciskiem teroryzmu, wykonywanego przez stronnictwo będące u władzy. Jakże mogli w obec tak gwałtownego stanu rzeczy detronizowani monarchowie głos swój objawić? Czyż przyjęcie, jakieby naczelnicy ruchu ich najlepiéj nawet skombinowanym objawom niewątpliwie przygotowali, nie byłoby zadało ich powadze nie nagrodzonego ciosu, i nie naraziło bez celu ich przyszłości?

„Jakiekolwiek być mogą reformy, jakie monarcha państwa Kościelnego w krajach swych zaprowadzić zamierzał, czyż byłoby stósownem ogłaszać je w chwili, gdy zgromadzenie fakcyjne orzekło w Bolonii jego detronizacyę?

„Co się zresztą tyczy Wenecyi, trwają w swéj mocy wspaniałomyślne zamiary, jakie Cesarz nasz pan dostojny w tym względzie w Villafranca wynurzył, rozumie się z zastrzeżeniem swéj niepodległości i swéj autonomii przeciw wszelkim wpływom, w całéj ich nienaruszalności. Jeżeli te zamiary nie zamieniły się dotąd w czyn, czyjaż w tém wina? Czyż nie jest wiadomem powszechnie, że pokój w Villafranca był hasłem dla stronnictwa rewolucyjnego do podwojenia czynności, któréj przedmiotem i ofiarą była Wenecya? Czy utworzone w tym celu pod opieką Sardynii komitety, nie czyniły niesłychanych usiłowań, aby prowincye weneckie do powstania doprowadzić? Odwołujemy się w téj mierze do świadectwa walecznéj i lojalnéj armii francuskiéj, w któréj oczach odbywały się te knowania, i która, jak tego pewni jesteśmy, dzieliła oburzenie, jakie w nas ta przemytnicza wojna budziła, prowadzona pod cieniem dopiéro co podpisanego pokoju. Emisaryusze rewolucyi rozbiegli się w wszelkich kierunkach po Wenecyi, niecąc wszędzie ogień niezgody; powiodło im się to tak dobrze, że rząd uczuł naglący obowiązek dania spokojnym obywatelom za pomocą surowych środków przeciw nieubłaganym nieprzyjaciołom publicznego porządku, téj skutecznéj opieki, do któréj uświęcone mają prawo. Czyż rząd cesarski szczęśliwe miałby natchnienie obierając taką chwilę do wprowadzenia w życie zamiarów, o których p. Thouvenel nadmienia?

„Przywodząc na pamięć cały szereg usiłowań czynionych przez rząd francuzki w interesie restauracyi, podnosi p. minister także misye powierzone hrabiemu Reiset i księciu Poniatowskiemu, które według mniemania p. Thouvenela, miały się rozbić o opór ludności.

„Lecz czyż nie możnaby bez niebezpieczeństwa łudzenia się, przypisać to nieudanie się powiększéj części obietnicom dawanym przez inne organa rządu francuskiego od czasu zawarcia pokoju w Villafranca, a z których panujące stronnictwo czerpało pewność, że użycie przemocy wykluczone jest z rzędu środków do przeprowadzenia restauracyi. Obietnicą tą całkiem uspokojeni, mieli widocznie rządzący interes pozostania głuchemi na insynuacye, które ich dochodziły w duchu restauracyi i

jakoteż na bezwzględne użycie wszelkich środków, któremi istniejący rząd zawsze kieruje, aby przeszkodzić objawom siły prawdziwéj opinii większości.

„Cokolwiek bądź, Francya nie zatrzymała się na tém. Zażądała zebrania się kongresu, w nadziei pokonania z pomocą Europy oporu, na który odosobnione plany Francyi napotkały.

„Podzielając tę nadzieję, przystaliśmy na wzięcie udziału w kongresie, upewniwszy się, że pełnomocnicy francuscy działać będą z austryackiemi w duchu zupełnéj zgody, aby zastrzeżonym w traktacie zürichskim prawom monarszym zjednać poszanowanie i oprzeć się dążnościom anneksyjnym.

„Tak stały rzeczy gdy nieprzewidziane zdarzenie sytuacyę z gruntu zmieniło. Sprzyjać planom mającym na celu uszczuplenie terytoryalnéj całości państwa kościelnego, było to zachwiać podstawy tak szczęśliwie między nami i Francyą doprowadzonego do skutku porozumienia. Utrzymanie téj całości uważaném było dotąd we wszystkich układach pomiędzy obu gabinetami, jako pytanie będące po za obrębem wszelkiéj dyskusyi, i artykuł XX. traktatu zürichskiego z tego stanowiska zapatrywał się na nie.

„Kiedy sobie ze wszech stron zadawano pytanie, jakie widoki powodzenia mieć jeszcze może kongres pod wpływem tak widocznie zmienionych okoliczności, Francya postanowiła w końcu sama odroczyć go na czas nieograniczony.

„Rząd francuzki ubolewał nad zarzutami, czynionemi przeciw zebraniu się pełnomocników, gdy się właśnie zgromadzić mieli. Dowiedliśmy jak mniemamy, że przeszkody te w każdem stadyum sprawy, niezależne były od naszéj woli.

„P. Thouvenel rozbiera w dalszym ciągu swéj analizy położenia, pytanie czy restauracya może być przywiedzioną do skutku zbrojną interwencyą Austryi i Francyi i dochodzi do wniosku że w obu kierunkach moralnie jest niemożebną.

„Zależy nam na stawieniu w tem miejscu różnicy pomiędzy kwestyą zasad i kwestyą stósowności. Polityczne powody rozmaitéj natury, które z naszej strony uwzględnimy, nakazują obudwom mocarstwom wstrzymać się od zbrojnéj interwencyi w środkowych Włoszech. Z drugiéj strony przywięzujemy wartość do wykazania, że zastósowanie zasady na którą się Francya powołuje, podlega niektórym różnicom, zawisłym od natury okoliczności. Pewném jest że Sardynia na rzecz powstania w środkowych Włoszech czynnie wpływała, bez czego powstanie niebyłoby się ustaliło. Rząd francuzki, jakkolwiek w zasadzie nieinterwencyi uznaje międzynarodowe prawidło wielkiéj wagi, przyznaje, że prawidło to nie jest bez wyjątku, i że sam pośredniczył we Włoszech, ponieważ naglące okoliczności tego wymagały, i ponieważ interesa jego interwencyę tę koniecznie mu narzuciły.

„Pan Thouvenel wykluczywszy użycie obcéj siły z wszelkiéj kombinacyi, zadaje sobie pytanie, czy można wszystko zostawić przypadkowi bez niebezpieczeństwa, aby idee rewolucyjne gwałtownie zajęły miejsce idei monarchicznych, które ruch włoski ciągle cechowały.

„W odpowiedzi na to pytanie możemy tylko najszczersze życzenie wyrazić, aby zawikłania włoskie jak najrychléj doszły do załatwienia odpowiedniego powszechnemu interesowi, a tem samem stanowiącego rękojmię trwałości i stałości. Czy kombinacya przez rząd angielski zaproponowana miałaby ten charakter? Po ścisłem zbadaniu pozwalamy sobie wątpić o tém.

„Nie zaprzeczamy że przedłużenie stanu niepewności, ciążącego na Włochach środkowych może wkrótce spowodować wezbranie ducha demagogicznego, którego p. Thouvenel lękać się zdaje. Lecz niemniej pozbyć się niemożemy obawy, że załatwienie, któreby nadało zwycięstwo tym zasadom, do jakich się stronnictwo demagogiczne odwołuje, nietylko niebezpieczeństwa tego nieuchyli, lecz raczej go jeszcze powiększyć może.

„Nic bardziej nie jest nam obcego, jak zapatrywanie się na ważną sprawę, która nas zajmuje, ze stanowiska walki o wpływ lub współzawodnictwa politycznego pomiędzy Austryą i Francyą. Jeżeli jak p. Thouvenel twierdzi, o to rzecz idzie, aby Włochy jako mocarstwo środkowe pomiędzy obydwoma państwami postawić, to daliśmy dowód że gotowi jesteśmy do tego dzieła się przyczynić, lecz naturalnie z tą pewnością, że program z Villafranca poda środki doprowadzenia tego do skutku w sposób praktyczny i bez niebezpieczeństwa dla politycznej równowagi Europy.

„P. Thouvenel zastrzegł sobie rozbiór sprawy Romanii w najbliższej depeszy. Mieliśmy już sposobność, nasze zapatrywanie się pod tym względem przedstawić w depeszy, którą miałem zaszczyt przesłać W. Ks. Mości w dniu 20 sierpnia pod l. I. To nam jednak nie staje na zawadzie, aby z najżywszem zajęciem oczekiwać noty, którą nam p. minister spraw zagranicznych zapowiada.

„Jesteś WExc. upoważnionym depeszę tę p. Thouvenelowi odczytać i wręczyć mu jéj odpis, jeżeli tego żądać będzie.“

Prusy.

W Izbie wyższej sejmu pruskiego książe Wilhelm Radziwiłł jenerał piechoty, przedłożył wniosek następujcy względem Towarzystwa kredytowego ziemskiego w W. Ks. Poznańskiem:

Izba panów zechce uchwalić:

zważywszy, 1° że w W. Ks. Poznańskiem istnieje już od r. 1821 Towarzystwo kredytowe ziemskie pod własnym zarządem, któremu najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 15 kwietnia 1842 r. dozwoloném było dalsze wydawanie listów zastawnych; 2° że pomienione Tow. kredytowe ziemskie, powszechnego doznaje zaufania, tak u uczestników swoich, jako i w rozleglejszym zakresie; 3° że obok tego ustalonego od dawna Towarzystwa, nowy Instytut kredytowy zatwierdzony najwyższym rozkazem gabinetowym d. 13 maja 1857 r. ogólnie uznanej potrzebie rozszerzonego kredytu dla własności ziemskiej czyni zadosyć jedynie pod takiemi warunkami, które jak najbardziej utrudniają przystęp do niego uczestnikom dawniejszego Tow. kredytowego; 4° że postanowione najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 13 stycznia 1859 r. układy między Rządem a komisarzami Towarzystwa nie osiągnęły żadnego skutku, i reskryptem ministeryalnym z d. 23 sierpnia 1859 r. zamknięte zostały; 5° że następnie wydane, najwyższy rozkaz gabinetowy z d. 30 lipca 1859 i przepis ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 24 listop. 1859 r. nakazujący zlanie się obu towarzystw kredytowych ziemskich pod warunkami, któreby nietylko członków dawniejszego Tow. kred. ziemskiego, lecz także wszystkich właścicieii ziemskich przystępujących do nowego Instytutu wystawiały na bardzo niebezpieczne następstwa, rzeczywiście tamujące ich przystąpienie i pożytek z takowego; 6° że nakoniec tym sposobem kolej instancyj wyczerpaną została;

Izba Panów zaleca Rządowi królewskiemu: „aby zaniechał w ogóle *wyjątkowego* postępowania z kredytem ziemskim w W. Ks. Poznańskiem“ — w szczególe zaś, aby żądanegh od lat wielu umocowania do dalszego zaciągania pożyczek na dobra mogące być pożyczką obciążane, nie czynił dłużej zawisłem na widoczną szkodę wszystkich uczestników dawniejszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, od warunków, które udział ten rzeczywiście tamują.“

W izbie niższej deputowany Morawskij wniósł na posiedzeniu 1 marca takiż sam wniosek jak powyższy przez ks. Radziwiłła w Izbie panów wniesiony. Wniosek ten odesłany został do oddzielnéj komisyi z 14 członków składać się mającej.

Francya.

Telegram z Paryża z dnia 3go marca przynosi następującą treść ogłoszonéj w *Monitorze* z tegoż dnia depeszy ministra Thouvenela z dnia 24go lutego do posła francuskiego w Turynie księcia Talleyranda:

Depesza maluje położenie rzeczy powstałe we Włoszech skutkiem ostatnich wypadków, tudzież niebezpieczeństwa jakieby wynikły dla Piemontu ze zbyt wielkiego rozprzestrzenienia jego posiadłości. Pomysł anneksyi — nadmienia Thouvenel — jest więcéj manifestacyą przeciw jednemu z mocarstw, aniżeli wyrazem przeważnéj skłonnności ku Sardynii. Gdyby to uczucie nie było od samego początku powstrzymane, nieomieszkałoby obrać sobie takiéj drogi, którąby roztropność nakazywała rządowi piemonckiemu zwalczać. Nie wahanoby się wyrzucać Piemontowi, że gwałtownie zdradza sprawę, dla któréj armia została zwiększoną, i że wystawiłby się na dwie zarówno smutne ewentualności: wojnę i rewolucyę. Minister Thouvenel wskazuje rozwiązanie, któreby mogło poniekąd liczyć na przyjęcie ze strony Europy, i zapewniłoby Sardynii używanie w pełni wpływu moralnego, jakiby miała prawo wywierać na półwysep. Kombinacyą tą byłoby: zupełne wcielenie Parmy i Modeny do Sardynii, wikaryat sardyński w imieniu Stolicy Apostolskiéj w Romanii, i przywrócenie W. Księstwa Toskańskiego w jego politycznéj i terrytoryalnéj autonomii. Minister francuski jest tego zdania, że anneksya Toskanii odsłania ukrytą myśl wojny przeciw Austryi dla zdobycia Wenecyi, tudzież zastrzeżenie, jeżeli niezrewolucyonizowania, to przynajmniéj zagrażania pokojowi państwa papieskiego i Neapolu. Jeżeliby gabinet turyński przystąpił do projektowanego rozwiązania, wtedy Francya nie tylkoby obstawała za tą kombinacyą na konferencyi albo kongresie, leczby ją nawet ogłosiła za nienaruszalną od wszelkiéj obcéj interwencyi. Wolno gabinetowi turyńskiemu inną obrać drogę, Francya jednakże w podobnym przypadku żadną miarą niewzięłaby na siebie odpowiedzialności. Następnie Thouvenel przechodzi do pytania względem przyłączenia Sabaudyi i Nicei, które w obec powiększenia Piemontu okazuje się być koniecznością geograficzną i niezbędną dla bezpieczeństwa granic francuskich. Minister nadmienia, że będzie strzegł interesu Szwajcaryi, który Francya pragnie wziąść pod rozwagę i wzywa posła francuskiego, aby zwrócił uwagę hr. Cavoura na ten punkt a zarazem oświadczył mu, że Francya niechce nakładać przymusu na ludność, a nadto rząd cesarski niezaniedba — skoro mu się zdawać będzie stósowna po temu chwila — zawezwać poprzednio mocarstw europejskich do narady, by zapobiedz mylnym tłumaczeniom pobudek, które postępowaniem jego kierowały.

Pod tą samą datą przesłaną została do hr. Persigny depesza, zawierająca w sobie wykład projektu przedłożonego Piemontowi w ostatnich propozycyach. Gdy Austrya odrzuciła propozycye gabinetu angielskiego, rząd cesarski pozostał w przekonaniu, że się mu inaczéj niepowiedzie dopełnić moralnego zobowiązania swego, jak tém, aby zasada powszechnego głosowania, na któréj także polega własna tego rządu prawowitość, stała się również podstawą nowego porządku rzeczy we Włoszech. Teraz wstrzymuje się doradzać to Anglii; faktyczny zaś rząd Włoch środkowych poczytuje za rzecz niepotrzebną żądać w tym względzie nowego głosowania. W obec tych stosunków, rząd francuski mniemał, że należy mu przytoczone powyżéj propozycye postawić. Hr. Persigny jest upoważniony udzielić lordowi Russellowi odpis depeszy posłanéj do Turynu.

Włochy.

Z Florencyi donoszą 24 lutego, że Ricasoli przepisał dekretem z dnia poprzedniego rotę przysięgi dla gwardyi narodowéj następującéj treści: „Przysięgam królowi i jego królewskim następcom wierność, lojalne przestrzeganie ustawy i innych praw państwa i ścisłe zadosyć czynienie wszystkim moim obowiązkom, dla jedynego dobra króla i ojczyzny.“ Innym dekretem z tegóż samego dnia zakazane zostały dzienniki *Civilta Cattolica*, *Armonia*, *Giorn. della Religione*, *Della Civilta*, *Il Cattolico*, *Il Piemontese*, tudzież *Il Campanile*, albowiem jak mówi dekret, dzienniki te „niepokoją sumienia i odwieczne prawdy religii mieszają z doczesnemi sprawami świeckiemi, wiarę i oświatę podkopują, spotwarzają ludy i rządy, a nawet samego obrońcę Rzymu, Cesarza Napoleona.“ Zarazem zakazane są w Toskanii wszystkie pisma religijne jakie wychodzą w Rzymie i w krajach papiezkich.

— Władza papiezka w Castello wydała następujące obwieszczenie:

„Rozporządzenie policyjne, na mocy ktorego nikt bez poprzedniego pozwolenia rządowego niemoże wydalać się za granicę, poszło jak się zdaje w zapomnienie. Z wyższego polecenia przypomina się takowe celem ścisłego przestrzegania, zawiadamiając zarazem, że ktokolwiek na przyszłość przeciw niemu przekroczy, będzie aresztowany i oddany komendzie wojskowéj prowincyonalnéj do dalszego postąpienia.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca. Wczoraj danym był w sali redutowéj zapowiedziany koncert na korzyść ochronek. W koncercie tym w tak pięknym celu urządzonym, wzięli udział: panna Helena Zawiszanka któréj śpiew w tutejszym teatrze tylokrotnie publiczność hucznemi okryła oklaskami; znani w tutejszym świecie muzykalnym państwo Salomońcy, p. Krazl wiolenczelista orkiestry tutejszéj, oraz wyborna muzyka pułku króla hanowerskiego. Publiczność tak imionami artystów jak szczególniéj pięknym celem koncertu zwabiona, napełniła salę i galeryę i każdy odegrany lub odśpiewany kawałek grzmiącemi przyjmowała oklaskami. Szczególniéj zaś podobała się gra pani Salomońskiéj, która wykonała na fortepianie koncert Moschelesa, oraz czystością głosu i wybornością metody zalecający się śpiew panny Zawiszanki, która odśpiewała piękną kawatinę z opery „Czarne Domino“, oraz duet z opery „La Traviata“ wraz z p. Hieronimem Salomońskim.

— Na czwartkowem przedstawieniu w teatrze polskim da się słyszeć młoda pianistka panna Emilia Steibelt, krakowianka, która, jeśli niemówiąc już o ojcu jéj, znanym w mieście tutejszem więcéj z imienia Adolf niż z nazwiska, odziedziczyła talent swojego dziada, niepośledniego w swoim czasie kompozytora i znakomitego fortepianisty, to można się spodziewać, że stanie niebawem w pierwszym rzędzie artystek.

— Przed rokiem wielkie wrażenie sprawiła w świecie naukowym wiadomość o aresztowaniu w Lipsku Doktora Lindnera profesora teologii w tamecznym uniwersytecie, w skutku wykrycia popełnionych przez niego kradzieży książek, rękopismów, inkunabułów, tudzież uszkodzenia wielu dzieł kosztownych przez wykrojenie z nich rzadkich rycin, malowideł itp. Proces w téj sprawie ukończył się 29go lutego, a obwiniony skazany został na 6 lat do ciężkich robót. O ile się dało rozeznać, od maja 1858 do końca tegoż roku, około 500 uszkodzeń popełnionych było tym sposobem, a lubo wiele rzeczy skradzionych biblioteka odzyskała napowrót, wszelako nadwerężone druki i rękopisma przez wykrawanie z nich kart lub malowideł, nie odzyskają dawnéj swéj wartości. Obwiniony tłómaczył się żądzą posiadania rzadkości bibliograficznych. Następująca okoliczność smutne rzuca światło na ową namiętność, która go przyprawiła o zgubę. Pod koniec 1858 roku umarło Lindnerowi (był on protestanckim księdzem) dwoje dzieci. Strata tych dzieci zdawała mu się być przestrogą, a zarazem karą. Pokryjomu więc zanosił napowrót do biblioteki skradzione rzeczy, lecz ujrzawszy się z nich ogołoconym, żal mu się ich zrobiło, i powtórnie wykradał je z biblioteki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 3 marca. Wydział związku niemieckiego wyznaczony do sprawy heskiéj, wniósł, aby utrzymać konstytucyę z r. 1852, lecz nie ręczyć za formę jéj z r. 1858, pominąć deklaracye rządowe za konstytucyą r. 1852 i przyjąć z konstytucyi r. 1831 to co się tyczy żądań stanów. Spodziewają się, że rząd pruski złoży ze swéj strony osobne oświadczenie.

Londyn 3 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj parlamentu podsekretarz stanu spraw zagranicznych lord Wodehouse przedłożył Izbie dokumenta tyczące się Sabaudyi. W Izbie niższéj sir Robert Peel poczytuje oświadczenie lorda Russela co do Sabaudyi za niedostateczne i pyta, czy Cesarz Napoleon chce wziąść dla siebie wszystkie przejścia alpejskie. Widocznie — mówi daléj Peel naganiając gwałtownie politykę napoleońską — Cesarz Francuzów zamierza wcielić Sabaudyę bez względu na to co powiedzą inne państwa europejskie. Zawiódł on Anglię, która stosując się do jego życzeń, poczyniła koncesye polityczne i handlowe. Bright nagania ton, jakim Peel przemawia, i mniema, że podobny sposób wyrażania się, zamiast naprawiać, pogorsza tylko sprawę. Jeżeli się wykaże, jak mówcy o tém donoszono, że Sabaudya pragnie połączyć się z Francyą, wtedy Anglii nie powinna już ta kwestya obchodzić. Niechaj raczéj Sabaudya przepadnie, zanimby stać się miała powodem zatargów między Anglią a Francyą. Lord Manners uważa przeciwnie, iż sprawa ta mocno Anglię obchodzić powinna. Paget poczytuje motywa Brighta za samolubne. Milnes odpowiada, że Sabaudya pragnie połączyć się z Francyą, a w oczach jego Paget przesadza pod względem ważności téj sprawy. Lord Russell oświadcza, iż nie może jeszcze wyrazić swego zdania o mowie tronowéj Cesarza Napoleona, gdyż takowa znaną mu jest dopiero z treści telegrafowanéj. Dziś jeszcze zapewniał poseł francuski, że Cesarz zamierza pod względem Sabaudyi zasięgnąć zdania mocarstw. Cesarz uważa przyłączenie Sabaudyi za potrzebne, on zaś (Russell) innego jest zdania. Ponieważ Europa będzie w téj sprawie zapytaną, przeto objawienie zdania parlamentu w téj chwili byłoby wielce przykrem. Lord Cowley otrzymał dziś zapewnienie od Thouvenela, że lubo w mowie tronowéj nie było o tém wzmianki, Cesarz zamierza zapytać ludność Sabaudyi, a bez jéj zezwolenia Sabaudya przyłączoną nie będzie. W końcu składa lord Russell dokumenta tyczące się przyłączenia Sabaudyi i nadmienia, że mu bynajmniéj nie wiadomo, aby pod względem tego przyłączenia istniał jakowy traktat i w ogóle powiedzieć może, iż Anglia bez uczestnictwa innych mocarstw nie przystanie na annexyę. Niemasz powodu przypuszczać, aby Francya przedsięwzięła jakie kroki bezpośrednie do wcielenia tego kraju.

Turyn 3 marca. *Opinione* zapewnia, że hr. Cavour odpowiedział pod względem uporządkowania Włoch środkowych (patrz notę Thouvenela do Talleyranda pod „Francyą“) i w odpowiedzi téj wyłożył pobudki które niepozwalają rządowi sardyńskiemu przystać na udzielone sobie rady, tudzież żąda od Francyi, aby się zgodziła na annexyę (Toskanii?), jeżeli ludność życzenia swoje stwierdzi.

Turyn 2 marca. *Gazetta di Parma* utrzymuje, że anneksya dopełnioną będzie w połowie marca, poczem zaraz król przybędzie do Włoch środkowych. Dziennik pomieniony jakoteż *Diritto* naganiają ostro zakazanie w Toskanii pięciu pism czasowych.

Turyn 4 marca. Rezultat głosowania ma być ogłoszony 20go t. m.

Medyolan 3 marca. Ma tu być urządzonych 6 magazynów dla wojska, każdy mieścić ma w sobie żywności na 30 000 ludzi.

Modena 2 marca. *Gazzetta di Modena* pisze, że na ufortyfikowanie Bononii przeznaczono na ten rok 4 miliony lirów.

W odpowiedzi na pytanie którem zakończyliśmy dzisiejszy artykuł wstępny, donosi *Opinione*, jak mówi depesza turyńska wyżéj umieszczona, że gabinet piemoncki nie przyjął projektu francuskiego względem załatwienia sprawy Włoch środkowych,

Zgadzają się z powyższą wiadomością depesze telegraficzne z Florencyi i Bononii z 2go t. m. które potwierdzają i uzupełniają doniesienie podane już przez nas w sobotnim numerze w telegramie z Wiednia, iż powołano w Toskanii naród do powszechnego głosowania w d. 11 i 12 t. m. na jedną lub drugą z dwóch następujących propozycyj: 1) złączyć się z monarchią konstytucyjną pod rządem króla Wiktora Emanuela zostającą; 2) utworzyć oddzielne królestwo. Wszyscy mieszkańcy wyżéj lat 21, mają prawo głosowania. W taki sam sposób i na takie same propozycye powołano do głosowania ludność w krajach Emilii.

Indépendance Belge przytaczając te depesze z Florencyi i Bononii, wnosi, że gabinet turyński powziął śmiałe postanowienie: Chcąc przyspieszyć wypadki, odwołał się do woli narodu, do powszechnego głosowania. Jeżeli wypadek głosowania powszechnego potwierdzi życzenia wyrażone dawniej przez Izby, gabinet turyński przyłączy te kraje do Piemontu i stanie przed Francyą i Europą oparty na téj manifestacyi narodu; w razie przeciwnym, uwolni się od odpowiedzialności jaką Włochy na niego wkładają. Jest to śmiałe lecz zręczne postępowanie.

Hr. Arese umyślnie wysłany przez króla Wiktora Emanuela do Cesarza Napoleona, odjechał z powrotem z Paryża do Turynu wieczorem 2go b. m.

Z Marsylii donoszą 2go, iż według otrzymanych tam listów z Rzymu, król Wiktor Emanuel zawiadomił Papieża, iż zmuszonym może będzie obsadzić zbrojno Marchię i Umbryę, których mieszkańcy pragną połączyć się z Piemontem. Na to oświadczenie miał Papież odpowiedzieć zagrożeniem wyklęcia.

Z powyższą wiadomością nadeszłą przez Marsylię, zgadza się po części doniesienie drogą lądową otrzymane z Rzymu z d. 26 lutego, iż król Wiktor Emanuel przesłał do Papieża przez X. Stellardi pismo żądające pozwolenia do zajęcia wojskiem Romanii, Marchii i Umbryi, lecz otrzymał odmowną odpowiedź.

Z Turynu donoszą 2go b. m., że jenerałowie Fanti i Cialdini odjechali do Modeny. W Locarno mają się zebrać 4go b. m. komisarze sardyńscy i szwajcarscy celem porozumienia się względem żeglugi parowéj na Lago maggiore.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Londyn 5 marca. *Morning Herald* (organ torysowski) opierając się na niewątpliwéj powadze zapowiada, że p. Thouvenel z powodu zmiany polityki Cesarza Napoleona podał się do dymisyi, która jeżeli przyjętą zostanie, hr. Walewski będzie jego następcą.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 5 marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75¼	74
Srebro nowe . . . . złr.	133	131
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 75	10 60
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 24	6 15
„ austryackie. . . . . „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 —	86 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	73 —	72¼ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	77¼ —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	104	103
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100⅔	100

Wiedeń 5 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	75
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 Ł.	133	—
Paryż 100 franków	52	80
Dukat	6	30½
5% Metaliki	69	35
„ „ na walutę austr.	65	50
4½% „	61	50
4% „	54	50
3% „		—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	124	75
„ „ 1854	106	—
Pożyczka narodowa.	77	30
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	861	—
„ kolei północnéj	1940	—
„ kredytu ruchomego	193	50
„ kolei francusko-austryackiéj	263½	—

Lwów 2 marca		
Dukat holenderski	6 24	6 16
„ austryacki	6 28	6 20
Półimperyał rosyjski	10 80	10 60
Rubel rosyjski	2 10	2 4
Talar pruski	2 2	1 97
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 —	84 25
Oblig. indemn. bez kupon.	71 70	70 70
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 25	76 25

Warszawa 3 marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . . „	92 55	—
kupon	—	1 70
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 89	14 87
kupon	—	— 11⅚

Wrocław 3 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ w mon. nowéj	75¼	—
Polskie bilety bankowe	86⅝	—
„ listy zastawne	—	85⅝
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ 3½%	90 5/12	—
Obligi krak.-szląsk.	—	71¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 3 do 5 marca.

HOTEL POLLERA. Kasimierz bar. Konopka wł. dóbr z Biskupic. Rost Emanuel inżynier z Białéj. Hartdegen Ferdyn. kup. z Tarnowa. Kropp Herman kup. z Bilska. Piliński Konstanty wł. dóbr z Galicyi. Niederfürch Hugo urz. kolei z Mysłowic. Dollezal Ferd zaw. kolei z Wiednia. Holschaer Adolf kup. z Drezna. Profit Marya guwernantka z Paryża. Mandel Maurycy kupiec z Ołomuńca. Herman Józef kup. z Opawy. Reitharek Franc. Dr med., Kandler Franc. ekonom z Zebrzydowic. Hatscher Ferd. komisarz dóbr z Kościelnik. Kotkowski Apolinary wł. dóbr z Hawłowic. Schwermer Ernest kupiec ze Sztuttgardu. Hoborski Antoni Dr. prawa z Przewoska. Schiwig Ryszard sędzia z Chrzanowa. Pobyski Józef obyw.. z Krakowca. Freund Wilhelm kup. z Rzeszowa.

Wyjechali: Hatscher Ferd. komisarz dóbr do Kościelnik. Freund Wilhelm kupiec do Oświęcima. Reitharek Franc. Dr. med., Kandler Franc. ekonom do Zebrzydowic. Dollezal Ferdynand zawiad. kolei do Przeworska. Rost Emanuel inżynier do Białéj. Kozłowski Kazimierz wł. dóbr do Jaźwina. Szumski Leopold wł. dóbr do Galicyi. Dzbański Ludwik nacz. do Głogowy. Piliński Konstanty wł. dóbr do Sieklówki. Kropp Herman kup. do Rzeszowa. Hartdegen Ferd. kup. do Wrocławia. Eisner Rudolf zawiadowca kopalń do Bujakowa. Gross Antoni jurysta na pryw. mieszkanie. Gross Piotr wł. dóbr do Sambora. Daumer Eugeniusz kup. do Drezna. Meuszlowie Maurycy i Edward wł. dóbr do Prus. Hoze Karol ajent do Bielska. Spitz Ignacy kup. do Wiednia Steinhaus Józef kup. do Jasła. Dzwonkowski Apolinary wł. dóbr do Tarnowa. Goldhamer Fryd. kupiec do Rosyi. Wojciechowski Wiktor właśc. dóbr do Rusłowic. Kaschnitz Karol wł. dóbr do Nagnajowa. Hr. Romer Stanisław wł. dóbr do Biesdziadki. Piasecki Józef wł. dóbr do Trzęsówki.

HOTEL SASKI. Adolf Humnicki ob. z Polski. Adam Czyżewicz buchhalter ze Lwowa. Franc. Gramalski nacz. powiatu z Jaworznia. Władysław Kaniewski c. k. adjunkt sądowy z Przemyśla. Edm. de Lavaux wł. dóbr z Rzeszowa. Karol Pilecki ck. por. z Wadowic. Wincenty Kotlarski, Jan Wilczeński ob, Anastazy Rusinowski wł. drukarni z Tarnowa.

Wyjechali: Józef Szyminakowski, Szymon Gryszczyński, Natalia Doblecka właś. dóbr do Polski. Henryk Straszewski wł. dóbr do Boguchwały. Aleksander Morzyński ob. do Orla. Wilhelm Koch wł. dóbr z żoną do Tarnowa. Feliks bar. Konopka wł. dóbr do Zagorzan. Gustaw Dąmbski, Józef baron Baum wł. dóbr do Galicyi. Wincenty Kotlarski, Jan Wilczeński ob., Anastazy Rusinowski wł. drukarni do Bochni.

HOTEL POLSKI. Karol Majewski wł. dóbr, Alojzy Fibich Dr med. z żoną z Warszawy. Karol Karwacki, Aleksander Podwysocki ob. z Polski. Atal Przyborowski obyw. z Dębia. Jan Oeltz inżynier z żoną z Dębicy. Szymon Roastygar z Mysłowic. Rudolf Ficker wł. dóbr z Bardyowa. Józef Sebesta technik z Rzeszowa. Jan Bielowski kup. ze Lwowa. Eugenia Gusnerowa wł. dóbr z Frydrychowic. A. Jostiles wł. dóbr z Prostawic. Józef Weinman piwowar ze Słotwiny. Teodor Otto kup. z Lipska. J. Wagner kup z Hamburga.

URZĘDOWE.

L. 2157. **Edykt.** (182-2-3)

Niniejszym Edyktem wzywa się wszystkich, którzyby sobie do pana Szczepana Wiśniewskiego z powodu jego urzędowania jako byłego komornika sądowego w Chrzanowie jakiekolwiek pretensye rościli, aby się do tutejszego c. k. Sądu krajowego ze swemi pretensyami w przeciągu 3 miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie kaucya w kwocie 3000 złp. na rzecz wymienionego urzędnika na realności Catastr.-Nr. 29, 30, i 41 i Cons.-Nr. 273, 274 i 345 w Półwsiu Zwierzyniec położonéj, zabezpieczona — wykreśloną zostanie.

Kraków, dnia 14. Lutego 1860.

UWIADOMIENIE.

[N. 449·] W Bochni, w obwodowem i salinarnem mieście, jak każdego roku tak i teraz, środopostny Jarmark na konie zacząwszy od **dwunastego Marca** odbywa i trwać będzie przez przeciąg 5 dni. Zwracając uwagę, że do tysiąca sztuk koni bywa sprowadzone, miedzy którymi znaczna ilość poprawnéj rasy się znajduje. O czem się publiczność zawiadamia.

Z Magistratu obwodowego i salinarnego miasta Bochni dnia 28 lutego 1860. (214-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	332''' 03	+ 1 7	63	wschodni średni	pogoda z chmurami		− 8'4	+ 4'8
	10	332 10	− 0 3	99	zachodni średni	„ „			
4	6	332 16	0 0	100	„ słaby	„ „	śnieg		
	2	331 34	+ 3 6	60	„ średni	„ „			
	10	330 15	0 2	96	„ słaby	„ „			
5	6	327 15	1 2	68	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(DODATEK).

„VINDOBONA“,

TOWARZYSTWO DO ZABEZPIECZANIA HIPOTEK.

Kapitał Towarzystwa 10,000,000 złotych w. a.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu am Hof Nro 329.
gdzie się wszelkich wyjaśnień najchętniéj udziela.

Rada Zarządzająca:

Prezydent: **Jego Ekscel. Franciszek hrabia Hartig**
Minister Państwa i konfere cyi, Prezes komisyi imedyacyjnéj do uregulowania podatków stałych.

Vice-Prezydenci:

S. D. Józef książę Colloredo-Mannsfeld,
Prezes Komisyi długu państwa.

Edmund hrabia Zichy,
właściciel dóbr.

Członkowie:

Dr. Jòzef Bach,
adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu.
Jules Delloye-Tiberghien,
bankier w Brukseli.
Maurycy de Hirsch Bischoffsheim,
bankier w Brukseli.
Rudolf hrabia Hoyos,
właściciel dóbr

Jego Ekscelencya Edward Mercier,
k. belg. minister państwa, b. minister finansów, członek izby reprezentantów w Brukseli.
Alfons Nothomb,
były król. belg. minister sprawiedliwości, członek izby reprezentantów w Brukseli.
Arthur baron O'Sulivan de Grass,
właściciel dóbr.
Gustaw Schwartz de Mohrenstern
właściciel dóbr.

Dr. Maurycy de Stubenrauch,
c. k. profesor prawa w Wiedniu.
Karol kawaler de Suttner,
właściciel dóbr.
Edward Wiener
bankier.
Dr. Józef kawaler dc Winiwarter,
adwo at nadworny.

Dyrektor: *André Langrand-Dumonceau*,

Wice-Dyrektor *Dr. praw Aleksy Timmery*

Szczególne korzyści zabezpieczenia hipotek.

Dla wierzycieli:

1. Gwarancya punktualnéj wypłaty prowizyi w każdym terminie przypadłości, którą „Vindobona“ za dłużnika uskutecznia.
2. Gwarancya niezawodnego zwrotu kapitału, przez co wierzyciel uchroni się od materyalnych i moralnych strat, jakie z wyegzekwowaniem każdego hipotecznego długu połączone są.
3. Największa łatwość do przeniesienia własności lub cesyi pozycyi hipotecznéj.

Dla dłużnika:

1. Łatwość otrzymania pożyczek w ogólności, oraz
2. na dłuższy termin wypłaty;
3. ułatwione odnowienie pożyczki.

Wykazanie głównych zasad Towarzystwa „Vindobona“.

Dotkliwy stan kredytu realnego zatrudnia od dawna posiadaczy ziemskich i kapitalistów niemniéj, oraz zwraca na się uwagę pisarzy, mężów politycznych i finansistów. Pytano się, zkąd to pochodzi, że teraz całkiem przeciw naturze rzeczy, nic nie jest trudniejszém, jak otrzymanie kredytu na ziemię i dobra. Odpowiedź bardzo łatwo się znajdzie: przyczyna leży w pewnym stopniu w nieufności, jaka przeciw wierzytelnościom hipotecznym powziętą została.

Czyniono liczne doświadczenia w rozmaitych krajach, by temu zapobiedz; lecz nie odmawiając tym próbom ich wartości, przecież przyznać trzeba, że żaden z przedsięwziętych dotyczących środków celu nie osiągnął; położenie nie zmieniło się w niczem, z czego niezaprzeczenie wynika, że dotychczasowe starania do podniesienia kredytu ziemskiego były niedostateczne, i że nastąpiła konieczność zapobieżenia temu smutnemu stanowi innemi środkami.

Te spostrzeżenia przyprowadziły na myśl rozszerzenie zasady Zabezpieczeń na hipoteki, i tym sposobem powstało Towarzystwo „Vindobona“

Ta nowa instytucya, którą najznakomitsze organa dziennikarstwa z zupełnem zadowoleniem przyjęły, powinna być tak kapitalistom jak posiadaczom w wysokim stopniu pożądaną, ponieważ jéj powołaniem będzie, im wielką przysługę wyrządzić.

Nader dobroczynny cel przedsięwzięcia okazuje się z powyż wyrzeczonego samo przez się, jednak nie od rzeczy będzie, przytoczyć tu bliższe wyjaśnienia.

Istota kredytu realnego zależy w lokowaniu kapitału na nieruchomem majątku. Na brak kapitałów nie można się skarżyć bynajmniéj, by posiadaczom ziemi skuteczną pomoc udzielić; brakuje tylko zaufania i pewności otrzymania kapitału i procentów. Podług teraźniejszego stanu rzeczy są pożyczki na hipoteki niebezpieczeństwami, przeszkodami i niedogodnościami ze wszech stron otoczone. Jest to prawdą zanadto uznaną. Z tego zaś powstają dwojakie następstwa, równie szkodliwe dla posiadaczy jak i gospodarstwa: kapitały szukają innych ulokowań, a trudność otrzymania pieniędzy nawet na najlepszą hipotekę wzrasta coraz bardziéj.

Nie będzie to trudnem zadaniem, przyczyny tego stanu bliżéj zgłębić:

A. Nawet najlepsza hipoteka nie nastręcza zupełnéj pewności tak co do regularnéj wypłaty procentów, jakotéż punktualnego zwrotu kapitału; innemi słowami, wierzycielowi hipotecznemu brakuje, pomimo wszelkiego realnego zabezpieczenia się dostateczna rękojmia, że mu procenta i kapitał w prawnie oznaczonym lub ugodzonym terminie przypadłości zapłacone zostaną. Cóż pozostaje wierzycielowi do czynienia, jeżeli ta wypłata nie nastąpi? Nic innego jak tylko udać się na niemniej kosztowną jak i nieprzyjemną drogę egzekucyi, narazić się na wszelkie niebezpieczeństwa długo trwającego i niepewnego procesu, a wyliczywszy potrzebne koszta ogołocić się na jakiś czas z pewnéj części swoich przychodów, by w razie najkorzystniejszym może, swego dłużnika zrujnować a pomimo tego prawdopodobnie tylko część swych wierzytelności uzyskać.

B. Przy kapitałach wydarza się bardzo rzadko żeby się pokup i chęć sprzedaży równocześnie spotkały. Trudności w tym względzie wzmagają się jeszcze bardziéj przez to że szukający pożyczkę, jak się to zwykle dzieje, stara się otoczyć tajemnicą; gdyż przy teraźniejszych stosunkach widzi publiczna opinia w zaciągnieniu długu hipotecznego nie dążność posiadacza polepszenia swego położenia przez stósowną operacyę, lecz jedynie jego krytyczne stanowisko. Możliwość otwartego działania, wolnéj konkurencyi jest przez to wykluczona.

C. Do tego przychodzi jeszcze i to, że dający pożyczkę życzy sobie ile możności być w bliskości osoby swego dłużnika; że kapitały, które ulokowania na hipotekach szukają, nierówno są rozdzielone, i w jedném miejscu brakują, w drugim zaś w zbytecznéj ilości się znajdują; nakoniec że wierzyciel, który przed czasem przypadłości swój kapitał otrzymać pragnie, nie łatwo nową dobrą hipotekę na swoją pozycyę znajdzie.

Jest to słabym obrazem teraźniejszego stanu rzeczy co do wierzycieli i dłużników. W téj saméj chwili, w któréj ten stan się zmieni, w któréj pawność i regularność na miejsce niepewności przyjdą, pójdą kapitały swym naturalnym torem, zwrócą się w piérwszym rzędzie ku hipotekom, to jest ku ziemi i do dóbr, do gospodarstwa, które jest tarczą i obroną, matką karmicielką wszystkich państw.

Dla czegóż odwraca się kapitał coraz bardziéj od posiadłości ziemskich, dla czego szuka innego ulokowania? Nie dla większego, lecz dla prędszego i punktualniejszego otrzymania prowizyi, które w pewnym dniu, nawet w pewnéj wyznaczonéj godzinie następuje, jak się to np. przy wszelkich papierach państwa dzieje. Za tę regularność, ten najgłówniejszy punkt kapitalisty, poświęci tenże często daleko większą pewność. Od tego dnia, w którym kapitalista z procentów swego kapitału żyjący, na punktualne otrzymanie swéj prowizyi liczyć może, przestanie tenże lokowanie kapitału nie raz na koszt roztropności i pewności.

Otrzymanie dochodów z kapitałów hipotekowanych z największą punktualnością—jest niezachwianém życzeniem, jest naturalném uprawnieniem każdego wierzyciela hipotecznego; i jak tylko ten moment nastąpi, podlegną stosunki co do rozdziału kapitału zupełnemu przeistoczeniu. Towarzystwo „Vindobona“ jest do tego przeistoczenia powołane. Zabezpieczenie hipotek, które zaprowadza, usuwa wszelkie trudności, i oddala wszystkie przeszkody i niebezpieczeństwa, przyprowadzając do zgodności interes kapitalisty z interesem posiadacza; ofiaruje swoją pomoc nie tylko biorącemu pożyczkę lub starającemu się o ulokowanie swego kapitału, lecz może być oraz użyte i przez tych, którzy już pożyczkę zaciągnęli lub kapitały swe wypożyczyli.

Towarzystwo „*Vindobona*“ udaje się do posiadaczy i kapitalistów odzywając się do nich wyraźnemi słowy: *Za opłatą premii zabezpieczenia przyjmuje Towarzystwo gwarancyę regularnéj i punktualnej wypłaty prowizyi jak również zwrotu kapitału, a przez to, że w miejsce dłużnika wstępuje, zobowiązuje się, że przypadłą prowizyę na terminie kontraktem wyznaczonym wierzycielowi bezpośrednio zapłaci.*

Premia, którą Towarzystwo pobiera, ma pokryć ryzyko, które na siebie bierze, że zabezpieczy kapitał lub procenta zapłacić musi, również wszelkie możliwe straty. Premia, która wierzyciela od materyalnéj szkody i moralnéj utraty ochrania, służy oraz Towarzystwu jako wynagrodzenie za zaliczki, które za hipotecznego dłużnika ponieść może, jak niemniej, za wypaść mogące koszta procesu i skutki opóźnionego zwrotu kapitału, o które pożyczający już się nie więcéj nie ma obawiać.

Z tego wypływa niezaprzeczenie, że pewność punktualnéj wypłaty prowizyi jest pierwszym wynikiem takiego zabezpieczenia, oraz że wierzyciel nie będzie miał więcej przyczyny obawiać się o zwłokę zwrotu kapitału na terminie przypadłości. Towarzystwo samo się o to postara, i na niem ciążyć będzie całe niebezpieczeństwo. Wierzyciel ma wszystko zapewnione, procenta i kapitał, oraz spokojność umysłu, ponieważ regularne otrzymanie prowizyi jest zagwarantowane przez Towarzystwo, które ją za dłużnika w wyznaczonym terminie zapłaci niemniej zostaje i kapitał przeciw wszelkim możliwym stratom zastrzeżony; zamiast jednego zastawu osiąga się więc dwa; zamiast pojedynczéj rękojmi realnej zyskuje kapitalista tym sposobem drugą gwarancyę w kapitale Towarzystwa „*Vindobona*“ i kasie tegoż, które za wypełnienie zobowiązań dłużnika ręczą.

Jeżeli to jest rzeczą niezawodną, że wysokość stopy procentowéj z niebezpieczeństwem utraty kapitału stoi w równym stosunku, to można się z pewnością spodziewać, że przy pożyczkach hipotecznych, przy których to niebezpieczeństwo przez dwojaką gwarancyę Towarzystwa zupełnie uchylone zostaje, stopa procentowa się zniży, i kapitały na pożyczki hipoteczne coraz w znaczniejszéj ilości zwracać się będą.

Towarzystwo „*Vindobona*“ przedstawia się zatém jako zakład, o ile pojedynczy w swoich zasadach, o tyle korzystny i rozmaity w swoich skutkach; można go wkrótkości następująco opisać: wzmacnia, podwyższa i podwaja wartość pożyczki hipotecznéj, nadając takiéj pożyczce piętno regularnéj i punktualnéj wypłaty.

Znajdzie przeto wkrótce u większéj ilości tak kapitalistów jak i posiadaczy należyte uznanie. Każdy bowiem będzie w stanie zgłębić i ocenić należycie jego cele, jego działalność i możliwość rozwinięcia się, siłę i znaczenie przedsiębiorstwa; w jego biórze muszą się spotkać kapitaliści i potrzebujący kapitałów, oferta i pokup tychże. Jeszcze więcéj, liczna ilość ofert i pokupu uczyni to Towarzystwo możliwém, że w każdym pojedynczym wypadku istniejące szczególne stosunki należycie uwzględnione, i wszelkie pojedyncze żądania i potrzeby zaspokojone być mogą, a tym sposobem spowodowane zostaną jednostajność oprocentowania równy podział kapitałów na hipoteki wypożyczyć się mających. Wierzyciel nie będzie już więcéj przymuszonym starać się o bliskość swego dłużnika, bo cóż go bliskość obchodzić może, jeżeli Towarzystwo za niego czuwa? Któryż kapitalista zechce się nadal jedną tylko gwarancyą kontentować, jeżeli tylko

od niego zależy, uzyskać i drugą! Jeżeli jeszcze doda się łatwość odstąpienia już istniejących i odnowienie zaległych pożyczek, to się wnet uzyska przekonanie, że Towarzystwo „*Vindobona*“ zupełnie powołane jest do ułatwienia w zaciąganiu pożyczek, podwyższenia ich bezpieczeństwa, podniesienia wartości dóbr, ustalenia kredytu, podniesienia przemysłu i rolnictwa, słowem do podania pomocnéj ręki tak posiadaczom jak i siłom roboczym, nie działając przytem w jakimkolwiek względzie szkodliwie.

Niech tylko następująca uwaga do przekonania każdego trafi. Europa ma przebyć ciężkie doświadczenia: najsilniejsze umysły są niemi dotknięte, a nikt nie może przewidzieć końca. Jeżeli się czasy zawichrzą, a wydarzenia zawikłają, wtedy odciągną się przestraszone kapitały od wszelkiego obiegu. Wtedy dopiero zajaśnieje Towarzystwo *Vindobona* w swem najsilniejszém świetle, jako zakład wszechstronnych *zabezpieczeń* tak dla tych, którzy płacić, jak i dla tych, którzy kapitał lub procenta do żądania mają.

Towarzystwo zatrudnia się także zakupnem wierzytelności hipotecznych.

Przyjmują się kapitały na pewne hipoteki.

(201-1-6)

Oprócz bezpieczeństwa hipotecznego udziela się jako drugą gwarancyę policę zabezpieczenia Towarzystwa **„Vindobona“**, *która ręczy za zwrot kapitału, jak również za regularną wypłatę prowizyi w każdym terminie przypadłości przez Towarzystwo same. — Wszelkie zapytania ustne lub pisemne uprasza się uskuteczniać do Dyrekcyi Towarzystwa „Vindobona“* (Direction der **„Vindobona“** Wien, am Hof Nr. **329**).

Zdanie p. Dra V. Kletzinsky, chemika c. k. Sądu krajowego i profesora o Paście Anaterynowéj do zębów J, G. Poppa.

Ta pasta do zębów nie zawiera, jak to przedsięwzięty chemiczny rozbiór jéj okazał, zupełnie żadnych zdrowiu szkodliwych części składowych; jéj aromatyczne części składowe są eteryczne olejki, które nietylko pastę uprzyjemniają, lecz oraz wszelki pasożytny zwierzęcy i roślinny organizm w osadzie na zębach i języku niszczą i jego dalszemu rozszerzaniu się zapobiegają; mineralne zaś części składowe są z taką przezornością wybrane i zmieszane, że mięszanina ta znacznie słabszy hart posiada od glazury zębów, przez co nigdy się nadwerężenia glazury zębów obawiać nie można.

Roślinne części składowe Pasty czyszczą skórę ślinową i glazurę zębów chemicznie (przez alkaliczne pierwiastki); przytem działają jeszcze ściągająco i wzmacniająco na skórę ślinową i tkankę komórkowatą podniebienia a pośrednio i na zęby.

Własnoręcznie: ***Dr. V. Kletzinsky.***

Tę Pastę Anaterynową do zębów mają do sprzedania: (202-1-6)

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.

we LWOWIE: p. Laneri, p. P. Mikolasch i J. Bierzecki aptekarze.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

OBWIESZCZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

Zacząwszy od 1go Stycznia 1859 r. zaprowadzoną została taryfa opłat, obliczona na walutę austryacką i wagę cłową, według następujących zasad:

I. Opłaty od osób, rzeczy, przesyłek towarów pilnych, powozów, koni i psów.

a) Opłaty od osób:

od osoby na milę w Iéj klasie 36 kr., w IIéj 27 kr., w III 18 n. kr.

b) Od osobnego pociągu osobowego:

za pierwszą milę	42 zł.	—	kr. n.
za każdą następną	15 „	75	„
za powrót w przeciągu 12tu godzin, na milę	5 „	25	„
za czekanie za każde pół godziny	42 „	—	„

c) Od rzeczy i przesyłek pilnych

na każdy bilet osobowy ekspedyowane będą 50 funtów rzeczy bez opłaty, na pół biletu 25 funtów wagi cłowéj.

Opłata za przewyżkę w wadze, od rzeczy równie jak opłata od pilnych towarów, wynosi od jednéj piątej części centnara wagi cłowéj na milę	1·50	„
składowe od każdéj sztuki na dzień	5 30	„
za recepise na oddany towar	4	„
za blankiet do listu frachtowego	3	„

d) Od powozów:

na milę od powozu Iéj klasy 1 złr. 5 kr. n., IIej klasy 1 złr. 31·50 kr. n., IIIéj klasy 1 złr. 57·50 kr. n., IVéj klasy 2 złr. 10 kr. n.

e) Od koni:

od jednego konia na milę	1 złr.	5	kr. n
od dwóch koni na milę	1 „	31·50	„
od trzech i więcéj, za każdego		52·50	„

f) Od psów:

od psa na milę	5·30	„

g) Za zabezpieczenie ogólne:

od rzeczy za każdy bilet osobowy	7	„
od powozów, koni i psów za każdą sztukę	7	„
od towarów pilnych, za centnar cłowéj wagi na kolei, na któréj oddano towar	5	„
za każdą następną kolej	1·50	„

h) Wynagrodzenia za szkody:

za rzeczy i towary pilne, za centnar wagi cłowéj	1 złr.	—	„
za powóz	100 „	—	„
za konia	50 „	—	„
za psa	10 „	—	„

i) zabezpieczenia ogólne:

od rzeczy, powozów, koni i psów na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde złr.	5.30	kr. n.
za każdą następną kolei	1·80	„
od towarów pilnych, na kolei, na któréj oddano od większéj wartości podanéj za każde 50 złr.	2	„
za każdą następną kolej	1	„

II. Opłaty za przewóz towarów zwykłych.

a) Opłaty przewozowe:

od towarów I klasy na milę od centnara wagi cłowéj	— złr.	1·95	kr. n.
„ „ II „ „ „ „ „ „ „	— „	2·34	„
„ „ III „ „ „ „ „ „ „	— „	3·90	„

b) Opłaty poboczne:

za nakładanie i wyładowanie od centnara wagi cłowéj	— „	2·60	„
za składowe „ „ „ „	— „	0·80	„
od wagi „ „ „ „	— „	1·60	„
za recepise „ „ „ „	— „	3·50	„
za blankiet na list frachtowy „ „ „ „	— „	2	„

c) Za zabezpieczenie ogólne:

od centnara wagi cłowéj na kolei, na któréj oddano	— „	0·80	„
oa każdą następną kolej	— „	0.40	„

d) Wynagrodzenie za szkody:

za centnar wagi cłowéj	30 „	—	„

e) Zabezpieczenie szczególne:

od większéj wartości podanéj za każde 50 złr. na kolei, na któréj towary oddano	— „	2	„
za każdą następną kolej	— „	1	„

Uzupełniona **Taryfa opłat**, która najwyższe potwierdzenie uzyskała, jest na każdéj Stacyi do przejrzenia wywieszoną, a za 15 kr. n. w Biórach ekspedytów do nabycia.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika. (1121-13)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*